

KOLLEGIATA
ŚW. JANA CHRZCICIELA
W SKALBMIERZU.

RESZTY ROMAŃSKIEJ BUDOWY.

PRZEZ

STANISŁAWA TOMKOWICZA.



W KRAKOWIE · MCMVIII · NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

KOLLEGIATA
ŚW. JANA CHRZCICIELA
W SKALBMIERZU.

RESZTY ROMAŃSKIEJ BUDOWY.

PRZEZ

STANISŁAWA TOMKOWICZA.



W KRAKOWIE · MCMVIII · NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
ODBITO W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

KOLLEGIATA ŚW. JANA CHRZCICIELA W SKALBMIERZU. RESZTY ROMAŃSKIEJ BUDOWY.

PRZEZ

STANISŁAWA TOMKOWICZA.

Kościół parafialny Skalbmierski należał według Długosza do czterech kościołów, inkastelowanych w Krakowskim r. 1235 w czasie małoletności Bolesława Wstydliwego i walc jego opiekunów, Henryka Brodatego i Konrada mazowieckiego Baliński (i Lipiński) w dziele »Starożytna Polska«, wyd. 1844 r., tom II, str. 160, mówiąc o »osobliwym kształcie« kollegiaty skalbmierskiej, która »pośrodku z jednej i drugiej strony ma wieże«, wyraził przypuszczenie w formie pytania: »Czy nie są to zabytki warowni, przez Konrada mazowieckiego wzniesione?« Hipotezie, powtórzony przez Sobieszczańskiego (Wiadom., histor. o sztukach pięknych, tom I, str. 71), zaprzeczyl stanowczo Łuszczkiewicz, pisząc notatkę o Skalbmierzu w *Przyjacielu sztuki kośc.* rok II, 1884, str. 30. Powiada on tam, że »wieże te należą do XVIII w. i nie mają nic wspólnego z budową kościoła gotyckiego«. Łuszczkiewicz opierał się może na zapisce, znajdującej się w aktach kościelnych, według której wieże zostały »z gruntu wybudowane« za czasów któregoś plebana w XVIII w.

Wiadomość ta odnosić się może do hełmów wież, które aż do niedawna miały istotnie kształt baniasty z XVIII w. Ścisłą nie jest, równie jak i twierdzenie Łuszczkiewicza. Wieże wprawdzie nie mają nic wspólnego z budową kościoła gotyckiego, ale są odeń nie młodsze, tylko starsze.

Przedewszystkiem rzut oka na plan poziomy budynku wskazuje, iż trudno przypuścić, aby w ten sposób dostawiano wieże do istniejącego już kościoła.

Są one obie wciśnięte w narożniki zewnętrzne pomiędzy początkiem prezbiterium, a rozszerzeniem naw tak, że zajmują nie całą szerokość naw bocznych, tylko przestrzeń znacznie węższą. Barok i rokoko raczej rozszerzały niż zwężały wieżami sylwetę i przekrój poprzeczny kościołów; zresztą w duchu owej epoki było stawiać wieże z frontu dla wzbogacenia fasady, a nie chować je w kąt za nawami. Co więcej, wieża północna utopiona jest formalnie pomiędzy budynkiem kościelnym, a jego attynencyami: zakrystyą i klatką schodów kręconych, prowadzących na piętro wieży i na strych nad zakrystyą. Razem z prezbiterium i końcem wschodnim nawy północnej otaczają one jej spód tak, że dopiero wyższe piętra wieży wychylają się na zewnątrz z pomiędzy dachów. Wszystkie te otaczające budowy są starsze jak wiek XVIII. Nie mówiąc o średniowiecznym kościele, który już stał za czasów Długosza (Lib. ben.), zakrystya jest co najpóźniej budową z XVII, może XVI jeszcze wieku, a występująca od cinkiem łuku nieco na zewnątrz lica północnej ściany zakrystyi klatka schodów kręconych jest z pewnością od niej starsza, może jeszcze późnogotycka. Stawiając tę wieżę w XVIII w., albo musiano by zastać tu jakąś próżnię między otaczającymi budynkami, które już od dawna istniały, albo wyburzać pośród nich rodzaj szybu, jakby studni, dla uzyskania miejsca na mury wieży. Łatwiej przypuścić, że co najmniej spód wieży istniał od dawna, a później w różnych czasach obudowywano go częściami kościoła i attynencyami.

Rozumowanie to znajduje potwierdzenie w wątku murów wież. Są one obie od samego dołu ciosowe. Wątek muru wieży północnej można w dolnych piętrach widzieć jedynie od jej wnętrza, mieszczącego na parterze skarbiec za zakrystyą, na I. zaś piętrze dawny kapitułarz. Ciosy muru najbardziej są zniszczone na przyziemiu i I. piętrze, choć tu najmniej były narażone na wpływy atmosfery. Do zniszczenia przyczyniła się widocznie starość największa tej części budowy. Coś podobnego dostrzegamy na murach wieży południowej, których wątek widzieć można wewnątrz od poziomu I. piętra, a po dwóch bokach wolnych także zewnątrz od dołu. W jej przyziemiu mieści się otwarta na boczną nawę kościoła kaplica o ścianach otynkowanych.

Wyższe piętra wież po stronach zewnętrznych są w lepszym stanie konserwacji; wynika to stąd, że w różnych czasach były mury ich naprawiane, przyczem ciosy stare w wielu miejscach wymieniano na nowe, nie zmieniając zresztą ich kształtu i struktury muru. Ten wątek stary i tylko miejscami łątany dochodzi w górę aż do wysokości okapu nad nawą główną kościoła. Wyżej jest jeszcze 6 warstw ciosów, których wątek zaznacza się na pierwszy rzut oka strukturą i wyglądem świeższym. Jest to nadbudowa z nowszych, bliższych nam czasów, kiedy zniszczone w murach wieże podniesiono cokolwiek w górę, dodano gżems koronujący na kroksztynkach i włożono w miejsce baniastych hełmów z XVIII w. hełmy gotyckie, złożone każdy ze strzelistej piramidy środkowej oraz czterech mniejszych iglic po rogach. Wtedy to wprowadzono także, częściowo w starszym wątku najwyższego piętra, duże okna ostrołukowe, pragnąc według pojęć, wówczas panujących u nas, zestroić wieże z gotyckim wyglądem całego kościoła.

Ale obok, a również i poniżej tych okien nowożytno gotyckich zachowały się ślady okien dawniejszych, zamurowanych ciosami na gładko tak, że od zewnątrz z trudnością tylko dopatrzeć się ich można. Na fotografii (fig. 20 na szp, 67/68) dostrzegamy na północnej ścianie wieży północnej linie ościeży zamurowanego okna pod oknem nowszym, które zaszło swoją ławą na górne jego zamknięcie. Drugie okno stare rysuje się lekko na piętrze najwyższym po stronie zachodniej ponad dachem nawy

bocznej. Mniej wyraźnie znaczą się zarysy podobnych otworów okiennych wieży południowej, zamurowanych na gładko, na fotografii (tamże fig. 19), przedstawiającej widok kolegiaty z drugiej strony. Jeżeli patrząc na wieże od zewnątrz, można jeszcze co do tych dawnych okien mieć wątpliwości, to ustępują one zupełnie, skoro dostaniemy się do wnętrza wież. Wieża południowa na wewnątrz nie zachowała wyraźnych cech stylowych,

ma jednak układ ciosów, przypominający sposób murowania epoki romańskiej późniejszej, kiedy już używano u nas systemu *grand appareil* i ciosów wcale dokładnie ze wszystkich stron obrobionych. W wieży północnej widzimy na poziomie, odpowiadającym III. piętru, mniej więcej na wysokości strychu nawy bocznej kościoła, otwory dawnych okien wieży, wyglądające jak wnęki. Dzięki zamurowaniu ich tylko od zewnątrz na grubość części grubości ściany, możemy sobie dokładnie zdać sprawę z ich kształtu i konstrukcji. Otwory mają kształt wydłużonego pionowo prostokąta, zamkniętego górną łukiem pełnym. Ościeże obłożone są ciosami wązkimi, podłużnymi w kierunku pionowej osi okna, bez żadnego profilowania, z kaniem prostokątnym albo może nieco rozwartokątnym na spotkaniu płaszczyzny ościeży z płaszczyzną, odpowiadającą licu ściany. Gładko obrobione kamienie, składane ze sobą na cienkie fugi, są od dołu węgarów prostokątne, wyżej, gdzie zaczyna się łuk, są ścinane klinowato. Brak jest zwornika, zamykającego łuk w górze, na osi pionowej okna wypada złożenie dwóch klinowatych bocznych kamieni. Dodać muszę, z całym jednak zastrzeżeniem, że obserwując zamurowane okno najwyższego piętra tej wieży od strony

zachodniej, nad dachem nawy bocznej od zewnątrz, dostrzegłem jakby ślad podwójnego łuku w górze, co świadczyłoby, że było tu niegdyś okno bliźnie, podzielone w środku kolumnką, a zatem zupełnie typowe romańskie okno wieżowe. Badanie wnętrza wieży nie przyczyniło się do stwierdzenia tego faktu, albowiem tutaj struktura ościeży okiennej uległa ruinie i przedstawia się bezkształtnie.

Choćby jednak ślady okna bliźniego były tylko złudzeniem, sądzę, że po tem wszystkim nie może być wątpliwości, iż wieże mają znamiona pochodzenia z epoki

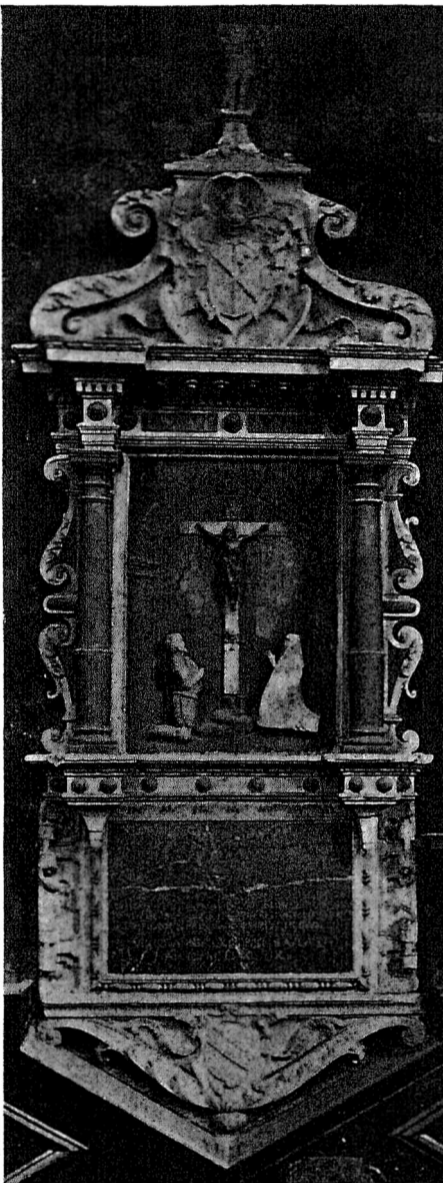
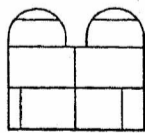


Fig. 1. Skalbmierz, kościół, epitafium Krzeckiego.
Fot. Dr. St. Tomkowicz.



stylu romańskiego, albo przynajmniej z czasu, w którym tradycje romańskie były jeszcze żywe; takim czasem była u nas pierwsza połowa XIII w.

Podnieść nadto należy jedną okoliczność. Wieże obie nie mają wejścia od zewnątrz; nie wiemy o tem, by istniało jakie dawne, zamurowane później. Dzisiejsze wejścia do ich przyziemi (z zakrystyi do skarbcza w wieży północnej i z nawy bocznej do otwartej kaplicy w wieży południowej) są, jak się zdaje, z nowszych czasów. Do wyższych piątr wieży północnej dostać się dziś można jedynie ze strychu prezbiterium. Do wnętrza wyższych piątr wieży południowej jedyny przystęp jest z wnętrza kościoła. W prezbiterium, nieco na wskos naprzeciw drzwi do zakrystyi znajdują się w tylnej ścianie stall, stojących przy południowej ścianie prezbiterium, kryte drzewiczkami, do schodów prowadzonych jednym prostem ramieniem w grubości muru w górę na piętro wieży. Schody te dość wąskie, oświetlone tylko przy swoim początku otworem strzelnicowym, w kształcie szpary pionowej, są kamienne, o stopniach wąskich a bardzo wysokich i wskazują na odległe średniowiecze. Ściana, w której te schody widocznie od początku budowy założono, tworzy część budynku prezbiterium, ale różni się od reszty budowy. Podczas gdy mury prezbiterium są zewnątrz z ciosu w technice *grand appareil* i mają ponad terenem gotycko profilowany cokół, ściana południowa na długość prowadzonych w niej schodów jest od dołu aż do pewnej wysokości murowana z kamienia dzikiego, łamanego i nie posiada (przynajmniej widzialnego nad ziemią) cokołu. Warstwy ciosów, odpowiadające reszcie budowy gotyckiej, zaczynają się dopiero w dosyć znacznej wysokości. Oczywiście więc część ta ściany istniała dawniej, a potem włączoną i użytą została do budowy gotyckiej prezbiterium, które zapewne jak cały kościół odnieść wypada do wieku XV. Rzut jego poziomy (bez wież), układ naw, a po części i strona zewnętrzna przedstawia się jakby zmniejszona i nieco zmodyfikowana kopia kościoła Maryackiego, tylko bez kaplic bocznych. Patrząc na wnętrze, oprzeć się nie można uderzającemu wrażeniu podobieństwa całości, a nawet wielu szczegółów. Musieli tu pracować mularze i kamieniarze krakowscy, którym fara główna krakowska przyświecała jako wzór. Ale z historii wiemy, iż kościół parafialny w Skalbmierzu istniał już w XIII w. i że ok. r. 1235 został inkastelowany.

Dla mnie nie ulega wątpliwości, że wieże i część południowej ściany prezbiterium są pozostałościami dawniejszego przedgotyckiego kościoła. Był on romański i miał ciosowe prezbiterium, krótsze od obecnego gotyckiego, a po jego dwóch bokach mógł mieć od początku swego założenia dwie wieże, zakreślające może szerokość naw, w tem miejscu przytykających do prezbiterium. Byćby także mogło, iż wieże te, początkowo nieistniejące, dostawiono doń w r. 1235 w czasie inkas-

telacyi. Za tem przemawia brak wszelkiego śladu wejścia do nich od zewnątrz, a zdaje się też potwierdzać luźne trochę połączenie warstw ciosów wieży południowej z przytykającą do niej przedgotycką częścią ściany prezbiterium i otwór drzwi ze schodów na piętro wieży, jakby później w starym murze wylamany. Wieże te, podobne do siebie, mają jednak rzut poziomy nie całkiem równy: południowa ma przestrzeń wewnętrzną o większej cokolwiek powierzchni, niż północna. Gdy to wnętrze połączone jest z wnętrzem kościoła, w przeciwieństwie do wieży północnej całkiem odeń oddzielonej, chociaż do prezbiterium równie jak tamta przytykającej — możnaby też przypuścić, że z dwóch istniejących dawniej już wież, tylko południowa w czasie inkastelacyi uległa pewnym przeróbkom, podczas gdy północną zostawiono w stanie pierwotnym¹.

W każdym razie twierdzeniu Balińskiego i Sobieszczańskiego nie sprzeciwia się bliższe badanie budowy kościoła — owszem dodaje mu prawdopodobieństwa.

Oprócz samej budowy zasługuje na uwagę wewnętrzne urządzenie kościoła, w którym obok drewnianej dekoracji tęczy, stall, publikowanej przez Łuszczkiewicza ławy z baldachimem dla celebransa (*Przj. szt. kośc.* rocznik II. str. 87) i kilku bocznych ołtarzy, uderzał do niedawna szlachetnością pomysłu i roboty snycerskiej barokowy ołtarz wielki. Przypominał on wielki ołtarz krakowskiego kościoła Bożego Ciała fundacyi X. Kłoczyńskiego z XVII w., którego to kapłana podobno ze Skalbmierzem blizkie łączyły stosunki. Ołtarz ten piękny stał się w lutym r. 1907 niestety pastwą płomieni.

Na lewo od ołtarza znajdują się w północnej ścianie prezbiterium drzwi do zakrystyi, o pięknym barokowym prostokątnym profilowanym obramieniu z czarnego marmuru; górne zakończenie stanowi obdasznica trójkątna, środkiem przzerwana. W przerwie umieszczony jest kartusz marmurowy czarny z wyrzeźbionym jezuickim hierogramem IHS wśród promienistej aureoli.

Obok tych drzwi, bliżej w. ołtarza wmurowane w ścianę epitafium z końca XVI w., piękny okaz delikatnej rzeźby późnorenansowej, podajemy w fotograficznym zdjęciu (fig. 1.). Całość mierzy ok. 2,50 m. Pomnik jest z kamienia pinczowskiego, w który wprawiono z marmuru brunatnego tablicę napisową kolumny, guzy, wkładki u fryzu i bocznych ślimacznicy, tudzież tablicę główną z rzeźbą figuralną. Chrystus na krzyżu jest w rzeźbie pełnej, dwie postacie, klęczące po dwu stronach krucyfiksu w rzeźbie pół pełnej, przyprowadzone są z alabastru. Część ta główna, ujęta w esownice jakby skrzydła po bokach, występuje z tła reszty pomnika naprzód; na cokole w kształcie gżemsu i fryzu, zawróconego przy dwóch końcach w rodzaj stylobatów,

¹ Por. wyżej Szyszko-Bohusz, *Beszowa, Skalbmierz i System krakowski*, szp. 67,68.

z których zwieszają się ostrosłupowe wisiory, stoją dwie boczne kolumny pełne, nad którymi górny fryz i gżems o znacznym występie znów się odpowiednio do cokołu zawraca. Całość kompozycji wieńczy wolno na postumencie w górze stojąca figurka Chrystusa zmartwychwstałego, niestety obcięta w połowie na fotografii. Pomnik, roboty nie prowincjonalnej, przypomina najlepsze tego rodzaju zabytki krakowskie; mógłby być dziełem Jana Michałowicza z Urzędowa, twórcy pomnika biskupa Padniewskiego w katedrze na Wawelu

Przydłuższy napis dolnej tablicy brzmi z rozwiązaniem skrótów:

*epitaphium generoso Joanni Krzeczki de Rosieio
secretario sacrae regiae maiestatis generosa Anna de
Chłapow coniunx mestissima amantissima marito suo
posuit.*

(Następują 4 pary dystychów łacińskich, za którymi czytamy):

*vixit annis LXI, obiit 8 Augusti
Anno MDXCIX.*

U dołu tablicy kartusz z wyrzeźbionym h. *Drya* (Chłapowskich) — na górnej ozdobie pomnika herb *Felita* (zap. Krzeczki — w herbarzach ta rodzina nie jest znana).

Ołtarz przy środkowym z trzech filarów, dzielących nawę główną od nawy północnej, ma mense, nakrytą płytą grobową z piaskowca, dług. 1·80 m., szer. 0·93 m., na której ryty jest kapitalikami napis, częściowo zatarty:

*Famatus vir Valentinus.... scarbimiriensis.... igio-
nis et devotionis consuetudine infatigabilis.... anno.
Domini....*

Przy fasadzie zachodniej kościoła przybudowa ciosowa renesansowa, z pilastrami o kapitelach jońskich oryginalnego pomysłu, i gżemsem ciągniętym nowszym, stanowi obszerną i dość wysoką kruchą wejścia głównego. Podajemy w fig. 22 (szp. 70) widok częściowy jej ściany zewnętrznej zachodniej. Nad bramą i po bokach okna wprawione są rzeźby kamienne i dosyć uszkodzone, jakby fragmenty pomniczka renesansowego, z krucyfiksem, czterema figurkami świętych, czy postaci alegorycznych, czterema główkami skrzydlatymi, i h. Roch 3-ci we frontoniku trójkątnym. Rzeźba to też zajmująca i krakowskie zabytki przypominająca.

Wspomniana przez Łuszczkiewicza »figura« na

cmentarzu kościelnym jest kamienną kolumną renesansową niezwyklego kształtu. Całość mierzy ok. 5 m. Na kilku stopniach ciosowych stoi baza w kształcie graniastosłupa czworobocznego, o górnych narożnikach skośnie falisto ściętych. Analogię do tego ścięcia znamy w dolnych podstawach filarów fary bieckiej, a jeszcze bardziej w figurze przydrożnej z połowy XVI. wieku w Kruźlowej *Teka konserwatorska grona konserw. Gal. zach.*, tom I. str. 184 i str. 142). Kapitel kolumny skalbmierskiej stanowi kamień podobnego całkiem kształtu, tylko ścięciami narożników na dół obrócony, nad którym jest jeszcze gżems renesansowy z listeczkami, rzeźbionymi na okroju karnesu, i główkami cherubinów. Na kapitelu stoi figurka św. Dominika z psem i pochodnią. Na południowej płaszczyźnie kapitelu napis ryty, może nowszy:

*Stanislaus
Nosalski
civis (sic)*

Wreszcie wspomnimy, że na osobno stojącej nowszej budowy dzwonnicy jest dzwon — wielkością średni między trzema tam zawieszonymi, o wysokości 0·64 m., a średnicy dolnej krawędzi 0·82 m. Jest dość dobrego odlewu, ma na płaszczu 3 razy powtórzoną płaskorzeźbę małą, Chrystus na krzyżu między dwoma stojącymi osobami, a wyżej napis wypukłymi minuskulami gotyckimi w jednym wierszu:

*alma virgo maria que genuisti cristum intercede
pro nobis a° d° M°CCCCCLXXX.*

Uzupełnienia powyższe do cennej pracy p. Szyzki-Bohusza nie wyczerpują jeszcze zajmującego tematu. Kościół skalbmierski, jakkolwiek zeszpecony dodatkami zewnątrz, należy do ważniejszych zabytków prowincjonalnych u nas, a wewnątrz jego mieści, prócz wspomnianych wyżej, niejedną szczególną bliższą uwagi, żeby tylko wymienić drewniane wyposażenie, jak bogatą dekorację barokową tęczy, i ołtarze. Najpiękniejszy z nich ołtarz wielki z otaczającymi boazeryami ścian prezbiterium niestety już nie istnieje i nie zostało po nim, ile wiemy, dobrego zdjęcia. Liche fotografie pozwalają jednak domyślić się wartości jego układu i snycerskiego wykonania. W pożarze nadpsuta też została intarsjowana ławka przełożonego kolegiaty, znana z rysunku Łuszczkiewicza. Wszakże to, co jeszcze dziś jest, zasługuje na troskliwą i umiejętną opiekę.



POLITECHNIKA WROCLAWSKA
WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
KATEDRA HISTORII
ARCHITEKTURY POLSKIEJ

237 n

17/6 32/7